

GŁOS ŚW. FRANCISZKA

Pismo miesięczne

dla Członków III Zakonu św. Ojca Franciszka

ROCZNIK XII.

SIERPIEŃ 1919.

Na dzień Wniebowzięcia NMP.

Pozwól nam Marjo, dzisiaj w niebo wzięta:
Z chórem Aniołów co witają Ciebie,
Pieśnią radosną w górę serca wnieść,
By słać Ciebie, którą Trójca Święta,
Jako Królowę dzisiaj wieńczy w niebie:
I Ziemia Tobie składa hołd i cześć.

Słońce Cię ze czcią blaskiem przyodziewa,
Pokornie księżyc do stóp Twoich pada;
A gwiazd dwanaście zdobi Twoją skroń,
I orszak dziewic pieśni Tobie śpiewa,
Poczet męczeński swoje palmy składa;
Z wiarą Wyznawców Kościół wznosi dłoń.

Twoja potęga całe piekła trwoży. —
Śmiało więc pójdziem walczyć z pokusami,
Teraz już nie śmie zaszkodzić nam wróg,
Bo mężna Judyt staje przed tron Boży,
Żeby jak matka przemówić za nami...
Da nam zwycięstwo na jej prośbę Bóg!

Za Tobą Pani szli do nieba Święci.
I nam wskazują, gdzie do szczęścia droga
I jak sen mija krótki życia czas...
I lzy przelane wyjdą nam z pamięci:
Gdy Cię ujrzymy w chwale Matko Boga.
Gdy z Tobą wiecznie Bóg uwieńczy nas!

Wniebowzięcie Najświętszej Panny Maryi.



zyś ty był kiedy na Kalwarji? Jeśliś był, toś musiał widzieć pogrzeb Matki Boskiej, dzień przed Wniebowzięciem. Widziałeś jak lud wierny z płaczem odprowadza figurę Najświętszej Panny do grobu, i sam może płakałeś za swoją najmilszą Matką, co opuszcza to ziemskie mieszkanie. Jakże musieli płakać Apostołowie, kiedy się z całego świata zebrali, aby być obecnymi śmierci Najświętszej Panny, od Niej odebrać macierzyńskie błogosławieństwo i polecić się Jej świętej opiece! Jakąż boleść musiała ścisnąć ich serca na widok Matki najmilszej, jedynej ich na ziemi pociechy, gasnącej powoli i umierającej! A cóż dopiero dźiać się musiało w ich sercach, gdy Jej martwe zwłoki przenosili do grobu! Jakież to musiał być śliczny i rzewny pogrzeb! Przyłącz się do tej garstki i prowadź do grobu te święte, niepokalane zwłoki!

W samym środku Jozafatowej doliny gdzie się kiedyś wszyscy obaczmy w owym dniu sądu straszego, między górą Moria a górą Oliwną, znajduje się grób, podobnie jak grób Pana Jezusa, w skale wykuty. Do tego to grobu włożyli Apostołowie wśród śpiewów anielskich, panieńskie ciało Matki Boskiej. Z tego to grobu Najśw. Panna przez Aniołów do nieba jest wzięta. Niesie bowiem podanie, przez Nicefora spisane, że święty Tomasz, który aż do Indji na opowiadanie wiary Chrystusowej zabiegał, nie przybył na czas i nie był obecny przy skonie Marji. Nieutulony w smutku, że się opóźnił, chciał przynajmniej pożegnać i uczcić święte zwłoki Marji; lecz za otwarciem na trzeci dzień grobu, nie znaleźli Apostołowie zwłok dziewiczych, tylko prześcieradła, które cudowną woń z siebie wydawały. W zdumieniu nie wiedzieli co myśleć, co mówić, co począć. Lecz święty Tomasz, wyszedłszy z jaskini, ujrzał nagle, jak mówi inne podanie, unoszącą się w powietrzu Niepokalaną Dziewicę, jaśniejącą całym blaskiem chwały wiecznej i otoczoną chórem Aniołów. Święty Tomasz w zapale miłości i tęsknoty, wyciągnął ramiona do ukochanej Matki, a Ona dla ukojenia jego smutku, swój pas mu rzuciła! Tego to pasa czcigodnego święto do dziś dnia we wschodnim Kościele się obchodzi. Następnie zamknęli Apostołowie grób i byli przekonani, że Bóg niepokalane i święte



Wniebowzięcie N. P. M.

ciało Marji jeszcze przed powszechnem zmartwychwstaniem nieśmiertelnością uczcił i przez Aniołów kazał je zanieść do nieba. Wiara ta we Wniebowzięcie Najświętszej Panny trwała bez przerwy w całym Kościele katolickim. Kiedy w roku 541 cesarzowa Pulcherja, jak opowiada święty Jan Damascen, żądała od biskupa jerozolimskiego Juwenala relikwji Najświętszej Panny, odpowiedział tenże, iż Najświętsza Panna została wprawdzie od Apostołów pochowana, ale że po trzech dniach zastali grób Jej próżny. Kościół święty ustanowił na dowód swej wiary uroczystość Wniebowzięcia, a my z radością śpiewamy:

Wdzięczna Estero, o Panienko święta,
Tyś przez Aniołów jest do nieba wzięta,
Niepokalanie poczęta!

Tak tedy grób Najświętszej Panny, podobnie jak grób Pana Jezusa, stał się świętym. Teodozy Wielki, cesarz rzymski, kazał na tem miejscu dwupiętrową rotundę (to jest okrągły kościół) zbudować; niższe piętro zawierało grób, wyższe zaś miało cztery ołtarze. Ale ta rotunda została 617 roku, przez Sarbarasa, dowódcę wojsk Chosroasa II, króla perskiego, zburzona; chrześcijanie ją wprawdzie odbudowali, ale w roku 1010 została znowu przez kalifa Hakima zniszczona. Krzyżownicy wzniesli w roku 1130 nową, wspaniałą budowę, to jest dotychczas stojący kościół grobu Najświętszej Panny. Nad samą jaskinią grobu jest tylko mały, czworograniasty budynek na kształt przedsionka, z którego po 48 wspaniałych i szerokich schodach zstępuje się do podziemnego kościoła, gdzie jest kaplica grobu Najświętszej Panny. Kaplica ta jest czworograniasta, trzy metry szeroka, a cztery metry długa i wysoka i ma dwa niskie wejścia, aby pielgrzymi bez przeszkody po przed grób Matki Boskiej przechodzić mogli. Na zewnątrz jest ta kaplica marmurem wyłożona i obrazami poobwieszana; ale wewnątrz jej jest bardzo szczupłe. Na wschodniej stronie kaplicy jest grób Najśw. Panny marmurem, za ołtarz służącym, pokryty. Świecą tu bez przerwy śliczne, małe lampki a nad grobem czytamy łaciński napis:

Józafata tu dolina, stąd do niebios wiedzie droga;
Marja tu w grobie złożona. Wsparta na swym Boskim Synie,
Przewodniczka, światło, życie i nadzieja jeńców błoga,
Stąd ku niebu triumfalnie wśród anielskich chórów płynie.

A nad wchodem wryte są słowa:
Zanućcież dziedzice nieba, pochwalne tej Pani pienie,
Co nas życiem obdarzyła i światu dała zbawienie.

Kościół cały należał dawniej do katolików, którzy go zbudowali; dziś — ach, bolesne pomyśleć — jest w rękach szyszmatycznych Abissyńczyków, Ormian i Greków!

Opisałem ci, miły czytelniku grób Najświętszej Panny i jego krótką podałem ci historję, bo wiem, że cię wszystko, co się tyczy Matki Boskiej, bardzo obchodzi. Przenieś się myślą i sercem na to święte miejsce, uklęknij w myśli nad grobem Twej najmiłszej Matki, wznieś, jak święty Tomasz, ręce i oczy ku niebu i patrz wiarą silną na Najświętszą Pannę, wziętą do nieba! Ciesz się z Jej wniebowzięcia i mów do Niej z tęsknotą: „Ach! gdzież to idziesz, najlepsza Matko i opuszczasz biedne dziatki Twoje na tej łez dolinie? Ty już idziesz do Synaczka Twego, a my tu jeszcze tułać się musimy po tym nędznym świecie, niepewni, czy Cię kiedy w niebie obaczymy! Ach! Tobie tam tak dobrze u Syna Twego, a my niepewni zbawienia, w ciągłym niebezpieczeństwie jego utraty zostajemy! Czyż Ty zapomnisz o nas, o Matko najmiłsza? Pomnijże tam na nas, jak pamiętała Estera na naród swój, przed Królem nieba i ziemi! Wszakżeś dla nas tam poszła, aby nam, dziatkom swoim, tam w niebie miejsce zgotować! O, jakoż Ci miło będzie ujrzeć przy Sercu swem macierzyńskiem wszystkie Twe dzieci, co Ciebie tu czciły i tak gorąco kochały. Kiedy się tak gorąco pomodlisz do twojej najlepszej Matki, bądź pewien, że Ona i tobie spuści z nieba łaskę, której ci najbardziej potrzeba, abyś z Nią współpracując, dostał się kiedyś do nieba i tam się cieszył na Sercu Marji na wieki!

Pożytki płynące z nabożeństwo do Matki Najśw.

Rościół św. kładzie w usta Najśw. Panny następujące słowa: Błogosławiony człowiek, który mnie słucha; który czuje u drzwi moich na każdy dzień i pilnuje u podwojów drzwi moich. Kto mię najdzie, najdzie żywot i wyczerpnie zbawienie od Pana. (Przyp. 8, 34). W tych słowach ileż to wspaniałych zawiera się obietnic! Najdzie żywot... jaki? żywot duszy,

czyli łaskę Boską na ziemi, a żywot wieczny, to jest chwałę nieskończoną w niebie. I wyczerpnie... nietylko zaczerpnie, ale wyczerpnie aż do dna najprzód, o ile to dla niego pożytecznem: wybawienie od cierpień doczesnych: nędzy, głodu, chłodu, niepowodzenia, prześladowania, chorób i innych nieszczęść — a potem wybawienie od największego nieszczęścia, jakie nam grozić może, to jest od kary wiecznej.

Ale komuż to Matka Najśw. obiecuje, że znajdzie żywot i wyczerpnie zbawienie od Pana? Otóż obiecuje Ona to także i tobie, mój drogi bracie, ale pod warunkiem, że będziesz Jej słuchał, że będziesz czuwał u drzwi Jej na każdy dzień i że będziesz tak długo Jej szukał, dopóki Jej nie znajdziesz. Innemi słowy obiecuje ci Matka Najśw. to wszystko, jeżeli będziesz miał do Niej szczere, gorące i wytrwałe nabożeństwo. A to przecież nie tak jest trudnem. Będziesz miał nabożeństwo do Matki Boskiej, jeśli od czasu do czasu przypomnisz sobie, że Ona jest twoją Matką, która o tobie myśli, troszczy się o ciebie. Bo:

Jestto myśl święta, jestto myśl błoga,
Że Matką moją, jest Matka Boga.

Będziesz miał nabożeństwo do Matki Najśw., jeśli wystrzegać się będziesz tego, co Ją znieważa i Jej się nie podoba; jeśli się do Niej będziesz uciekać we wszystkich twoich potrzebach, a zwłaszcza, jeżeli będziesz naśladować Jej cnoty. Nabożeństwo, to jednozgodnem zdaniem Ojców św., stanie się dla ciebie zadatkem i pewnem przeznaczeniem do chwały wiecznej. Trudno mi wyrazić, rzekł pewien pobożny zakonnik, tuż przed śmiercią swoją, jak słodko umierać temu, kto miał gorące nabożeństwo do Matki Najśw. za życia. — Inny zaś znany bezbożnik i grzesznik ugodzony morderczą kulą, zażądał kapłana i przyjąwszy z nabożeństwem ostatnie Sakramenta, umierał wśród objawów prawdziwej skruchy i wiary gorącej. A gdy zdziwieni tem, obecni pytali: Czemuby tę wielką przypisywał łaskę? odpowiedział wzruszony: Wszystkie inne praktyki religijne zaniędbywałem — żyłem jak poganin — o prawa Boskie i ludzkie się nie troszczyłem, ale nigdy nie zaniedbałem codzień wieczór odmówić „Zdrowaś Marjo“. I to go wyratowało. Marja wymodliła mu łaskę nawrócenia i śmierć szczęśliwą. — Kto mię najdzie, najdzie żywot i wyczerpnie zbawienie od Pana. To też ze serca ci radzę bracie drogi, abyś robił co możesz ku chwale Marji. Najlepiej zaraz teraz, nie odkładając, zacznij żyć tak, jak na dobrego i wiernego sługę Marji przystoi.

Najprzód obrachuj się ze sumieniem, czy tam grzech jaki ciężki się nie zagnieździł? Jeżeli tak, to nie zwlekaj, ale przez szczerą spowiedź oczyść sumienie swoje; potem wedle możliwości staraj się uczestniczyć w nabożeństwach marjańskich, albo przynajmniej u siebie w domu przed obrazem Matki Najśw. sam z rodziną je odprawiaj. Przyzwyczaj się codziennie jakieś modlitwy na przykład Koronkę albo przynajmniej Litanię lub inną modlitwę ku czci Najśw. Panny odmawiać, a przytem staraj się naśladować cierpliwość Marji, Jej posłuszeństwo, czystość, pokorę, miłość Boga i bliźniego, te cnoty, któremi tak bardzo się Ona odznaczała. Jeżeli to tylko szczerze będziesz praktykował, wnet się przekonasz, jak dobrze ci z tem będzie.

Skutki tego nabożeństwa objawiać ci się poczną na każdym kroku. Świat cały jakoś się w oczach twoich odmieni. Będzie ci w nim jakoś piękniej, przyjemniej, weselej, swobodniej. Stanie się z tobą i duszą twoją to, co się dzieje z całą ziemią, kiedy słońce wyrwawszy ją z objęcia zimy i ciemności, poczyną ją promieniami swymi coraz dłużej i silniej ogrzewać i oświecać, Matka Najśw. to słońce naszych dusz — słońce wprowadzie czerpiące swe światło, ciepło i siłę z tego słońca nieskończonego, jakim jest Bóg-Człowiek, Chrystus Pan, ale zawsze i Ona jest słońcem. O Niej to bowiem mówi Kościół św.: I ukazał się znak na niebie: Niewiasta obleczona w słońce, a księżyc pod Jej nogami, a na głowie Jej korona z gwiazd dwanaście. (Obj. 12, 1). A gdzieindziej: Któraż to jest, która idzie jako zorza powstająca, piękna, jako księżyc, wybrana, jako słońce. (Pieśń Sal. 6, 9).

Będąc tedy słońcem naszym Marja, oświeca, ogrzewa i sił dodaje tym, którzy w gorącym nabożeństwie do stóp Jej spieszą.

Oświeca ich przykładem swych cnót; blaskiem Swojej chwały. Przypatrz się Marji ubożuchnej za swego ziemskiego życia — cierpiącej głód, niedostatek, zimno, wzgardę ludzi — Marji, córce całego szeregu możnych królów ziemskich a przytem Matce Króla królów i Boga prawdziwego. Czyż ten widok cię nie oświeci i nie zachęci do chętnego znoszenia niedostatku i ubóstwa, jakie ci w udziale przypadną? Przypatrz się Marji, jak serca swego strzeże od najmniejszego grzechu, a tym widokiem oświecony, czyż raczej na wszelkie nie zdobędziesz się ofiary, jak żebyś miał utracić łaskę Bożą, czystość serca i niewinność duszy? — Przypatrz się Marji stojącej pod krzyżem, jak cierpi strasznie, jako miecz bo-

leści serce Jej przeszywa, jak słucha bluźnierstw, zniewag, przekleństw na Swego ukochanego Syna, a nie skarży się, nie narzeka, nie szemrze, tylko cierpi z Chrystusem Panem? Czyż takim wido-kiem oświecony, nie będziesz chętnie znosił swych trosk i smutku?

Tak oświeca Marja tych, którzy do Niej się zbliżają, o Niej my-ślą i na Nią się zapatrują. Ale Ona ich i ogrzewa. Człowiekowi nie-raz na tym świecie bywa nietylko ciemno ale i strasznie zimno, kiedy opuszczony od wszystkich, dręczony może wyrzutami su-mienia, zmiażdżony ciosem nieszczęść — drętwieje z nadmiaru bo-leści, rozpacz go ogarnia, zły duch podsuwa mu występne zamia-ry... Ale ten, co w życiu kochał Marję i słyszał o Jej dobroci i mi-łosierdziu, ten łatwo trafi do Słońca Miłosierdzia, do Marji się zbliży; a zaledwo ukląkł, zaledwie raz i drugi serdecznie odmówił choćby „Zdrowaś Marjo“, wnet ciepło odczuje w swem sercu, otucha doń wstępuje... Co się stało? Oto Marja dziecko swoje przytuliła do Swego Serca i dziecko, nie wiedząc skąd i jak poczuło, że mu jest dobrze.

Marja tych, co Ją wzywają i czczą nietylko oświeca i ogrze-wa — ale jak słońce ożywia ziemię i lasy i łąki i morza i rzeki, niezliczoną roślinnością i ptactwem i rybkami — tak Marja ożywia dusze sług swoich niezliczonem kwieciem cnoty i okrasza owocem różnorodnych dobrych uczynków i upiększa je wdziękiem uczuć czystych i świętych. Rola takiej duszy, to nie owa ziemia, do któ-rej wrzucone ziarno Boże zostaje zdeptanem, albo pożartem, albo wysuszonym, ale staje się rolą żyzną, która z tego ziarna przynosi plon trzydziesty, sześćdziesiąty, albo nawet stokrotny.

O! z Marją jakże dobrze żyć, a jakże słodko umierać! Kto-kolwiek więc jesteś miły bracie, weź to sobie do serca i jako dziecko Marji codziennie coś dla czci Marji rób, dla Niej cierp, do Niej ucie-kaj się we wszystkich potrzebach duszy i ciała twego. Marja sta-nie się dla ciebie Matką, będzie ci przez cały bieg twego ziemskiego życia słońcem, które cię będzie oświecać, ogrzewać i ożywiać.



Uroczystość Porcyunkuli.



powodu nadchodzącej w dniu 2-go sierpnia uroczystości Porcyunkuli podajemy wam we formie pytań i odpowiedzi kilka praktycznych wskazówek, jak z tego odpustu korzystać należy.

P. Jakie są warunki do uzyskania odpustu Porcyunkuli?

O. Godnie odprawiona Spowiedź, Komunja święta i nawiedzenie kościoła połączone z modlitwą według intencji Ojca św.

P. Czy ci, którzy co tydzień chodzą do spowiedzi mają się w tym dniu osobno spowiadać?

O. Tylko ci, którzy regularnie co tydzień (u nas co 2 tygodnie) się spowiadają, również ci, którzy codziennie przystępują do Komunji św., są wolni od osobnej w tym dniu spowiedzi, lecz tylko o tyle, o ile są w stanie łaski.

P. Ażali można odprawić wcześniej Spowiedź i Komunię św.?

O. Według dekretu z 14 lipca 1894 można iść do spowiedzi już cały tydzień przed 2 sierp. Komunię św. przyjąć można 1 lub 2 sierp.

P. W jakim czasie uzyskuje się odpust Porcyunkuli?

O. Od godziny mniej więcej 2-giej czyli od nieszporów w dniu 1 sierpnia, aż do zachodu słońca w dniu 2 sierpnia.

P. W jakich kościołach można dostąpić tego odpustu?

O. Tercjarze świeccy mogą dostąpić odpustu Porcyunkuli i ofiarować go jeden za siebie, a wszystkie inne za dusze zmarłych, tyle razy w powyżej wymienionym czasie, ile razy nawiedzą kościół I, II lub III Zak. W miejscu gdzie takich kościołów zakonnych niema, mają odwiedzić kościół parafjalny. W czasie tych każdorazowych odwiedzin kościoła wystarczy gdy odmówią kilka Ojciec nasz i Zdrowaś i Chwała według intencji Ojca św.

Dodajemy uwagę, że w niektórych diecezjach biskupi opatrzeni w potrzebną do tego władzę przekładają odpust Porcyunkuli z dnia 2 sierpnia, na niedzielę poprzedzającą ten dzień, lub na pierwszą następną. Otóż w diecezjach takich nie mogą tercjarze w dwu terminach dostępywać odpustu Porcyunkuli, lecz raz tylko, a mianowicie albo dnia 2 sierpnia, albo we wyznaczoną niedzielę.

Natomiast czy to 2 sierpnia, czy też we wyznaczoną niedzielę tyle razy uzyskają odpust ile razy w takim dniu weszli do kościoła,

i pomodlili się według intencji Ojca św. Pamiętajcie Bracia i Siostry III Zakonu, że to największy bo najobfitszy w skutki odpust w całym roku, więc dzień ten obróćcie na pożytek duszy własnej i dusz waszych drogich zmarłych.



Patron na miesiąc sierpień.

Przemienienie Pańskie.

(6. sierpnia).



Było to w trzecim roku publicznego życia Zbawiciela. „Wziął Jezus Piotra i Jakóba i Jana brata jego i wyprowadził je na górę wysoką osobno. I przemienił się przed nimi. A oblicze Jego rozjaśniało jako słońce; a szaty Jego stały się białe jako śnieg. A oto się im ukazali Mojżesz i Eljasz z Nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr rzekł do Jezusa: Panie, dobrze jest nam tu być. Jeśli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki: Tobie jeden, Mojżeszowi jeden a Eljaszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył je. A oto głos z obłoku mówiący: Ten jest syn mój miły, w którymem sobie dobrze upodobał; Jego słuchajcie. A usłyszawszy to uczniowie, upadli na twarz swoją i bali się bardzo. I przystąpił Jezus i dotknął się ich i rzekł im: Wstańcie a nie bójcie się“.

Temi zwięzłemi słowy opowiada św. Mateusz wielką tajemnicę Przemienienia Pańskiego. Nazywam tę tajemnicę wielką, bo ona zawierała dla Apostołów a zawiera i dla nas ważne nauki.

Zbliżała się coraz więcej chwila Męki Pana Jezusa. Niezadługo mieli Apostołowie zobaczyć Tego, który tyle cudów działał w ręku nieprzyjaciół; mieli Go widzieć umierającego w hańbie i sromocie na krzyżowym drzewie. Łatwo mogło przystąpić zwątpienie do ich serc; mogli się zachwiać w swej wierze i pomyśleć, że to nie Bóg, ale człowiek. Przemienienie utwierdza ich we wierze, gdyż widzą potęgę Jezusa a głos Boga wychodzący z obłoku, tę wiarę ich tak wzmocnił i ożywił, że na całe życie pozostała ona w nich niezachwianą i wiele lat po śmierci Pana Jezusa pisał św. Piotr w swym drugim liście o tej uroczystej chwili, która mu przyświecała w trudach i niedoli, jak morska gwiazda przyświeca



Przemienienie Pańskie.

w nocy marynarzowi na szerokiem morzu i zabłądzić mu nie pozwala.

Przemienienie Pańskie pokazało też, ile szczęścia może człowiekowi dać i naprawdę daje Bóg. Ludzie żyjący dla siebie nie rozumieją tego. Im się zdaje, że żyć dla Boga, to znaczy żyć w ciągłym utrapieniu i smutku, bez chwili radości i wesela. A przecież powiedziało już dawno Pismo św.: pójdźcie i skosztujcie, jak słodki jest Pan; powiedział Pan Jezus: jarzmo moje lekkie a brzemie moje słodkie; wołał z zachwytem i św. Piotr: Panie! dobrze nam tu być! Nie myśli już o sobie; o tem jednym pamięta, że przy Jezusie nie potrzeba mu ziemi ani nieba, bo w Nim wszystko posiada; w Nim jest spokój, w Nim szczęście, w Nim Bóg sam. Przypominają się słowa św. Augustyna: „Niespokojne jest serce nasze i szczęścia nie znajdzie, dopóki w Bogu nie spocznie“, bo Bóg wszelkie trudy osłodzić potrafi.

Jak wreszcie św. Łukasz opowiada (9, 28 i 29), Przemienienie miało miejsce w czasie modlitwy Chrystusa. Chrystus modlił się wogóle dużo a przedewszystkiem wtenczas, kiedy o ważne rzeczy chodziło. Tą modlitwą od Ojca wszystko otrzymał a nam dał przykład i naukę, jak żyć, aby i nas Ojciec niebieski wysłuchał. Bez modlitwy niema łaski. Człowiek, który się nie modli, podobnym jest do okrętu płynącego na morzu, na którego dnie powstał mały otwór. Jeżeli się go nie naprawi, powiększy się i przyjdzie chwila, że okręt i wszystko, co na nim się znajduje, we fale morskie się pograży. Modlitwa za to da wszystko. Jak pod promieniami słońca zielenią się łąki i pola, kwitną zioła a owoce wydają drzewa, tak pod działaniem modlitwy w sercu zakwitają cnoty a na duszę zlewają się strumienie łask. — To nauka, jaką nam daje Przemienienie Pańskie!





Konferencje dla Tercjarzy.

Konferencja XLVIII.



Tercjarze powinni szczególniejszą czeią ołaczać św. O. Franciszka.

Dnia jednego szedłem przez wielki bukowy las. Gdym przez pewien czas szedł wąską ścieżką odkrył się nagle mojemu oku widok niezwykle piękny i oryginalny. Potężne buki tak się w jednym miejscu ugrupowały, że utworzyły wielką jasno-zieloną salę; ściany utworzyły grube gładkie pnie a sklepienie nieruchome konary gęsto liśćmi pokryte. Był czas południowy — ptaszki umilkły — cisza zaległa las, tylko gdzieś zdala dołatywało niewyraźne echo jakby rąbania drzewa. Jakże tu pięknie, cicho i majestatycznie — pomyślałem i stanąłem mimowolnie. I również mimowolnie przyszedł mi na myśl wierszyki, których za młodu się uczyłem a które jeśli się nie mylę tak się zaczynają: „Jaki piękny ten świat cały — rzekł do dziadzia Henryś mały. Co za drzewa, łąki, kwiaty! — O jakże ten Pan bogaty, co to wszystko ludziom nadał“. Zdziwienie moje jeszcze się powiększyło, gdy na jednym pniu drzewa spostrzegłem wiszący papierowy obrazek przedstawiający św. Oj. Franciszka, jak gromadzi około siebie zwierzęta leśne i błogosławi je. Trwożliwe zajączki bawią się poufale u nóg Świętego, sarna przyciska się do jego boku, wiewiórka bawi się koło paska, a ptaszki siadają mu na ramiona. Podobne obrazki widziałem już nieraz, ale nigdy nie zrobiły na mnie tak silnego wrażenia jak w tej odludnej ciszy leśnej. Kilka napół zwiedłych kwiatów zdobiło ten miluchny obrazek. Mogło być dwa lub trzy dni temu, jak czyjaś ręka zerwała te kwiatki i przyniosła do tego miejsca na umajenie obrazka św. Oj. Franciszka. Śmiertelnie zmęczone schyliły swe piękne główki, by umrzeć u stóp św. Franciszka. O miłe, maleńkie i uprzejme kwiatuszki, rzekłem ze współczuciem — czy wam nie żal młodego życia? Czy chętnie wiednieciecie na chwałę Boga i Jego wiernego sługi Franciszka? Kwiatki milczały, lecz przez sen zdawały się uśmiechać i mówić: Zaprawdę umieramy chętnie! Ktoby to mógł być, myślałem dalej, co ten obrazek i kwiatki tu umieścił? Może pobożna żona albo córka jakiegoś robotnika lasowego, bo może ojcu wynosi obiad do lasu. Albo może

jaki leśny lub gajowy, którzy od czasu do czasu chodzą tą ścieżką? Wyznać muszę, że naprawdę żal mi było odchodzić z tego miejsca i pożegnać się z tym miłym obrazkiem.

Drodzy Bracia i Siostry! Chciałbym Wam teraz dać pewną radę; wielki z niej odniesiecie pożytek, jeśli usłuchacie. Ta dobra rada jest taka, że powinniście zawsze szczególniejszą czcią otaczać św. Oj. Franciszka. Jak i dlaczego, to chcę Wam powiedzieć.

Tercjarze powinni mieć w swoich domach obraz świętego Franciszka.

W niektórych zamożniejszych domach wiszą na ścianach w mieszkaniach fotografie krewnych i powinowatych. Ojciec i matka zajmują zwykle wybitne i honorowe miejsce a wkoło nich grupują się obrazy inne — podług stopnia pokrewieństwa lub powinowactwa z rodziną. Gość wchodząc do pokoju staje przed obrazami i ciekawie się im przypatruje. Wkrótce zbliża się doń członek rodziny i poczyną mu objaśniać wszystkie fotografie, przyczem opowiada różne historie z życia zmarłych lub daleko przebywających przyjaciół, a nawet już po sto razy opowiadane zdarzenia powtarza na nowo z wielką miłością i serdecznością. A w takich razach serca obecnych i nieobecnych są niejako bliżej siebie i lepiej się rozumieją.

A teraz Bracie i Siostro, ponieważ jesteś dzieckiem św. Patriarchy Franciszka, muszę się zapytać, czy w Twoim domu masz obraz twojego św. Ojca Franciszka? Pan Jezus ukrzyżowany jest tam niezawodnie, masz może i inne obrazy Pana Jezusa, Matki Boskiej i innych Świętych. Lecz i obrazu św. Oj. Franciszka nie powinno brakować w twoim domu, gdyż to jest obraz twojego ojca, którego masz czcić i w jego ślady wstępować. Gdy zaś gość wejdzie do domu, ten obraz niech mówi do niego: „Pan niech ci da pokój“. To będzie dowodem i widocznym znakiem, że w wielkiej masz cenie i czci św. Franciszka. Ponadto uważ jeszcze:

Jedna dziewczynka siedzi sama w swojej izdebce głęboko zamysłona i pochylona. Trzyma w swych rękach książkę, która zajmuje całą jej uwagę. Jestto album zawierające różne obrazki i fotografie krewnych i znajomych. Właśnie ogląda obrazek ojca — ukochanego, niezapomnianego, dawno zmarłego ojca. Ciągłe spogląda na drogie oblicze. A tak dobrze i żywo przypomina sobie tę twarz jak gdyby ją dopiero wczoraj żywą widziała. Mówią ludzie, że ona sama nadzwyczaj podobna do ojca. Płomień gorącej dziecięcej miłości rozpala się w jej sercu, pochyla się nad starym obrazem — najukochańszym jaki ma — i pokrywa go pocałunkami.

Wciąż się jej zdaje, jakoby zwiędłe usta obrazu były znów kwitnące i żywe i jakoby mówiły: „Bądź tylko uczciwą moja córko, potem się przecież znów zobaczymy“.

Tak też lubią tercjarze wkładać religijne obrazki do swoich książek do nabożeństwa. Często potem przeglądają swoją książkę i patrzą na obrazki i mogą przytem z ukochanymi świętymi bardzo pobożnie i serdecznie rozmawiać. Ze szczególną jednak czcią i miłością spoglądają na obraz św. Franciszka, bo to jest obraz ich Ojca. I często zwracają swe oczy na tę postać, która tchnie pokutą, miłością i pokorą. Obraz to jeden z najmiłszych. O, bo oni sobie przypominają bardzo dobrze wszystkie łaski, jakie otrzymali za przyczyną św. Ojca Franciszka — swoje obłóczyny, profesję świętą, regułę zakonną, krótko mówiąc wszystko, przez co stali się nieco podobnemi do św. Franciszka. I płomień najżywszej miłości dziecięcej obudza się w ich sercach, całują pobożnie obraz św. Ojca, a On zdaje się mówić do nich: „Bądźcie uczciwemi moje dzieci i trzymajcie się waszej świętej reguły — potem się kiedyś znów zobaczymy“.

Na pagórku niewielkim wśród starych krzywych drzew stoi napół rozwalona kaplica. Trawa i różne zielsko wyrasta gęsto ze szpar kamiennych stopni, a te stopnie głęboko wydeptane dowodzą, że tu niegdyś do tej kaplicy ludzie często i długie lata musieli chodzić. Cóż się to stało — skąd taka ruina? Wąskie drzwi napół otwarte pozwalają zaglądać lub wejść do środka. Więc wchodzę i rozglądam się ciekawie. Straszna pustka i zniszczenie! Wielka statua św. stoi na ołtarzu w jeszcze dość dobrym stanie. Niegdyś kaplica ta musiała być piękną — teraz pożera ją żab czasu. Pajaki i świerszcze polne tu gospodarzą. Czarny jakiś proch grubą warstwą pokrył fałdy sukni a nawet usta i oczy św. Franciszka. Nie mogłem na to patrzeć bez wzruszenia, więc starłem proch z twarzy i rąk, — o ile się dało — moją chusteczką do nosa. Św. Oj. Franciszek zdawał się spoglądać na mnie pełen miłości i dziękować mi za tę małą przysługę. O jaka szkoda, myślałem sobie, że pobożność dawnych lepszych czasów znika tak bez śladu. Pobożni tercjarze zbudowali niegdyś tę kaplicę — potomkowie ich jednak widzą w niej tylko kupę bezwartościowych kamieni. — Tak było tutaj, gdzie indziej jednak widziałem często w podobnych małych kapliczkach rzędy miłosnej troskliwości. Rzecz to zaprawdę piękna i chwalebna.

I dzisiaj drodzy Bracia i Siostry niejeden obraz, niejedna figura i ołtarz św. Franciszka jest bardzo zaniedbany i opuszczony,

bo obecni mieszkańcy tej okolicy nie mają już wcale zrozumienia dla ducha św. Franciszka, za to gdzieindziej ten duch żyje, św. Franciszek jest w wielkiej czci i nowe dla niego wznoszą się ołtarze. W kościołach zakonnych gromadzą się liczne tercjarze, klękają na kolana u stopni jego ołtarzy i wznoszą ku wielkiemu Zakonodawcy najgorętsze swe modły. A któż zliczy małe domowe ołtarzyki, gdzie w skrytości króluje obraz naszego św. Ojca Franciszka, przy których nie brak nigdy pobożnych czcicieli i gdzie kwiaty prawie nigdy nie więdną. Aby wam więc teraz dać poznać nadzwyczajne korzyści szczególniejszego nabożeństwa do św. Franciszka, ujmuję je krótko w następujące pytanie:

Jaki pożytek daje tercjarzom szczególne nabożeństwo do św. Franciszka i Jego obrazów?

1) Wszystkim dzieciom dał Pan Bóg rozkaz szanowania i czczenia ziemskich rodziców i przyobiecał im zato w nagrodę długie życie i dobre powodzenie. Ponieważ zaś w duchownem rozumieniu jesteśmy dziećmi św. Oj. Franciszka, to chociaż nie mamy ścisłego obowiązku wynikającego z czwartego przykazania Bożego, abyśmy czcili naszego św. Ojca, jednak gdy to czynimy mamy tę nadzwyczaj pocieszającą nadzieję, że Pan Bóg da nam zato długie nawet najdłuższe życie, bo życie wieczne.

2) Artysta musi nie tylko raz ale często i długo oglądać ten piękny krajobraz, który chce wiernie odmalować na płótnie. Tak samo też i dziecko św. Franciszka musi nie raz i nie dwa razy, ale bardzo często i z wielką uwagą i miłością patrzeć na obraz św. Franciszka, ażeby mogło powoli z wielkim trudem podobny obraz odtworzyć we własnej duszy. Dzieje się to zaś przez czczenie i przypatrywanie się obrazom św. Oj. Franciszka.

3) Dobry obraz św. Franciszka to jakby wcielona reguła jego. Jak bowiem cisną się ludzie z podziwieniem do obrazów, posągów i pomników wielkich ludzi i bohaterów, jak ich czczą i wysławiają przez zaszczytne mowy i różne uroczystości, tak też, gromadzą się dzieci św. Franciszka około obrazów i posągów św. Patriarchy i zachęcają się wzajemnie do pokuty i cnoty. Jeśli artyści starają się i trudzą się, by dobre książki zaopatrzyć pięknymi obrazkami i ilustracjami i to co jest opowiedziane słowami przedstawić czytelnikowi na obrazie, to stanowczo nie można lepiej przedstawić reguły św. Franciszka jak przez obraz św. Franciszka, który woła do nas: Tercjarze, bądźcie naśladowcami mymi jako ja jestem naśladowcą Jezusa! Jeżeli słowa tylko przemijający wpływ wywie-

rają a przykłady pociągają, to nic lepiej i potężniej nie może nas pociągnąć do wypełniania św. reguły, jak widok obrazu św. Franciszka. Dlatego wyszukajcie sobie — o ile możności — jaki piękny i cenny obraz św. Franciszka i módlcie się przed nim gorąco pamiętając na słowa Syracha: „Uczynkiem i mową i wszelką cierpliwością czcij ojca twego. Aby na cię przyszło błogosławieństwo od niego, a błogosławieństwo jego aby aż do końca trwało“. (Ekkli III. 9—10). Od trzech stuleci biedni katolicy Irlandji byli bardzo uciskani i prześladowani z powodu ich wiary katolickiej. Nadzwyczajnie wielkimi podatkami obarczono ten lud ubogi, więzienie i różne kary wymyślano na niego za łada przestępstwo, stąd wielu przeniosło dobrowolne wygnanie nad nędzny los w swojej ojczyźnie. Lecz jeśli Irlandczykowi dla jego katolickiej wiary wydarto wolność, majątek, rodziców i krewnych a nawet jego ojczyznę, to Irlandczyk mimo to nie zachwiał się we wierze świętej. Skąd ta wytrwałość? Wielu przypisuje to tej okoliczności, że Irlandczycy mają wielkie nabożeństwo do św. Patrycjusza, Apostoła ich kraju. Św. Patrycjusz opiekuje się Irlandją i modli się o wytrwałość i zwycięstwo swojego ludu.

Tak i św. Oj. Franciszek wyciąga swoje ręce nad swoim ludem i modli się o wytrwałość i zwycięstwo dla nas. A Bóg dla zasług św. Oj. Franciszka będzie nas bronił i ochraniał, jeżeli tylko będziemy go szczerze czcić i wzywać. Kto ma szczególniejsze nabożeństwo do św. Oj. Franciszka może mieć pewną nadzieję że z czasem stanie się doskonałym tercjarzem i nie spadnie nigdy z wyżyny wzniesłego swego powołania.

O miłości ludu do swoich kapłanów.

Jak w przyrodzie prześliczne kwiaty rosną obok ostu i pokrzywy, grzyby trujące obok jadalnych i kąkol w zbożu, a nawet dobre drzewo żywi dzikie pędy, czyli pasożyty; tak dzieje się też wśród ludzi. Niedaleko wsi, w której wszyscy ludzie żyją święcie i uczciwie, leży inna, w której prawie uczciwego człowieka znaleźć nie można. Bywa, że ksiądz proboszcz we wsi czy w mieście jest dla wszystkich pierwszą i najbardziej poważaną osobą, jako sługa i zastępca Boży, a pan onej wioski, człowiek uczony i poseł do parlamentu, całuje przy powi-

taniu rękę swego proboszcza i rozmawia z nim z odkrytą głową; a w sąsiedniej wiosce młokos parobek, wróciwszy zepsuty i zarażony nauką żydowską i socjalistyczną z wielkiego miasta, z cygarem w ustach i rękami w kieszeni, odpowiada na zapytanie swojego duszpasterza. Znam wioskę, w której wszyscy ludzie daliby się porąbać za swojego proboszcza i raz, usłyszawszy, że rabusie mają w lesie napaść w nocy na powracającego pasterza, wyszło ich kilkudziesięciu wieczorem uzbrojonych do owego lasu, aby go bezpiecznie do domu przeprowadzić; a kilka mil od tej wioski leży druga, w której niedawno temu zmawiali się chłopci, że biskupa do swojej wsi nie puszczą, choćby miała się krew polać. Dzieją się więc już gdzieś tam rzeczy, które dawni ojcowie nasi, wsławieni na świecie całym ze czci dla swoich kapłanów, uważaliby za niemożliwe.

2. Cóż się to stało? Kto się zmienił? Kapłani, czy lud? Czy kapłani przestali być tem, czem byli dawniej, to jest największymi dobroczyńcami swoich parafjan, najszczerzszymi ich przyjaciołmi od kolebki aż do grobu? Czy nie spływają już jak dawniej przez ich ręce największe łaski Boże w Sakramentach? Czy oni już nie chrzczą, nie poświęcają, nie spowiadają, nie rozdają Ciała Pańskiego, nie głoszą słowa Bożego, nie napominają złych do pokuty, nie odprawiają Mszy św. i codziennie Boga na ziemię nie sprowadzają? Czy nie błogosławią małżeństw sakramentalnie do świętego pożywania, czy nie spieszą we dnie i w nocy, wśród mrozu i śloty do kochających i ciężko chorych i to nawet w czasie zarazy i moru z narażeniem własnego życia? Nie uczą dzieci katechizmu, nie są ojcami ubogich, sierót i uciśnionych? Czy nie odprawiają co niedzielę i święto Mszy św. za całą parafię, nie modlą się oni jedni za naszych pomarłych ojców i matki nasze, choć my, ich dzieci, jużśmy o nich zapomnieli? Może nie pamiętają o ciężkiej swojej odpowiedzialności za dusze swoich parafjan i o tem, że oni pierwsi odpowiadać będą przed Bogiem za tych, co z ich parafji pójdą na wieczne potępienie? Oj, wiedzą oni o tem dobrze i wszystko, jak dawniej pełnią z poświęceniem i gorliwością. Wprawdzie trafi się i ksiądz, który swem postępowaniem ubliża swej godności, lecz przez to nie umniejsza się jego władza. Jest on wtedy jakby świecą, która choć sama niszczeje, drugim udziela światła. I kapłani niegodni są szafarzami łask Bożych.

3. A więc jest wina po stronie tych, co ich dziś nie szanują tak, jak dawniej, a wina w tem leży, że ludzie nie cenią już sobie tak

jak dawniej tych łask i Sakramentów, jakie przez ręce kapłanów na ich dusze spływają. Osłabła ich wiara! A gdzie wiara osłabnie i opada, tam ziemski interes bierze górę i złe żądze i namiętności i życie światowe, a nawet zwierzęce. Nic więc dziwnego, że ci, w których sercu światelko wiary ledwie migoce, dopała się i gaśnie, za nic sobie mają Sakramenta i dobrodziejstwa Boże, jakie otrzymują przez kapłanów, ale za to najwyżej cenią sobie marny grosz, który czasem wydać muszą na kościół i utrzymanie swojego proboszcza i dlatego nazywają swojego duszpasterza krzywdzicielem! Ojcem takich ludzi, mistrzem i wzorem to zdrajca Judasz. U Judasza wobec grosza wszystko było głupstwem; za 30 srebrników wydał największego dobroczyńcę i Pana swojego mordercom. Niczem był dla niego Bóg wobec pieniędzy!

4. Boże dobry! Czyżby nasz zacny i na całej ziemi znany z prawdziwej wiary i pobożności lud polski, miał już do tyła stracić wiarę w niektórych okolicach? On, jak łaza szczery zawsze i czysty, kochający nad życie Panienkę Najświętszą, on miałby się nagle sam, dobrowolnie odwracać od swoich kapłanów? Nie, w to nigdy nie uwierzy, kto dobrze zna szlachetną z gruntu duszę naszego ludu! Cóż się tedy stało? Posłuchaj!

Widział djabeł, że mimo najwścieklejszych wysiłków nie dostanie w swoje szpony ludu naszego, przywiązanego całą duszą i krwią swoją do Kościoła św., do wiary i do kapłanów. — Cóż tedy zrobił?

Najprzód po miastach poczał psuć i buntować słabych we wierze ludzi przez wyrzutek narodu. Kiedy po miastach zyskał djabeł gromadę buntowników, zaczął ich wysyłać do wsi, w których ludzie byli najbardziej ospali we wierze. Szli więc na wieś słudzy oni szatańscy, do karczem żydowskich, do gospodarza, który bezbożnie żył, i tam poczęli chytrze jak węże, przemyślnie, jak sam djabeł zawsze robi, wygadywać na biedy i nędzy ludzkie, potem na księży, a wreszcie dowodzili mu sprytnie i na rozum, że cokolwiek jest na świecie złego, temu wszystkiemu winni są księża. Dlaczego oni winni? Bo nie pozwalają, żeby ten lud na wsi miał raj na ziemi, żył swobodnie, jakby sobie chciał, lecz to go piekłem straszą, to rozgrzeszenia nie dają i tak dręczą ten biedny ludek... I chłopiek leniwy we wierze na taką nową mowę otwierał zdziwione oczy i słuchał i smakował sobie w tych słowach, a wreszcie uwierzył, że to wszystko prawda. Wszak i jego ksiądz proboszcz za publiczne zgorszenie kiedyś piekłem straszył i jemu kilka razy roz-

grzeszenia nie dał. Więc chyba i reszta prawdą będzie, pomyślał sobie, — więc oni wszystkiemu złemu na świecie winni. A ci, co to mówią, tak wyglądają pocziwie, a pewnie i uczeni są, więc trzeba im uwierzyć. Co więcej, te pany z miasta przyniosły różne gazety i mówiły, że jeśli im nie wierzy, to niech uwierzy gazetom i temu, co to w świecie piszą. Nasz chłopiek wierzył, że, cokolwiek wydrukowano, to wszystko musi być prawdą, choćby pochodziło od najgorszego człowieka — i zaczął czytać gazety — jedną, drugą, dziesiątą i czerwone książeczki... i zobaczył, że, co tamci z miasta mówili na księży, to wszystko tam w gazetach wydrukowane, a więc to prawda!

I czytał miotane na księży obelgi, potwarze, kłamstwa i szyderstwa. Wnet to samo czytał o biskupach, a potem doszedł do takiego zaślepienia, że nawet czytał obelgi na Ojca świętego i wierzył im, a wkońcu czytał nawet kpiny z Matki Najśw. w gazetach socjalistycznych... I myślał, że ci, co to piszą, są jego przyjaciółmi, a to pisali naśladowcy Judasza zdrajcy i zaprzędani djabłu ludzie. On myślał, że oni chcą go poratować w biedzie, a oni chcieli go zbuntować przeciw księdzu, odwieść od spowiedzi, od Komunii św., od kazania, od Mszy św.... od Boga i od Matki Boskiej. On myślał, że mu ci przyjaciele jego z miasta dadzą raj na ziemi, a oni mu sprowadzili tysiące nieszczęść do duszy i na dom i na rodzinę. Oni to sprawili, że począł dalej źle żyć, unikać swojego księdza, kościoła, kazania i spowiedzi i tak szedł prostą drogą na potępienie!... Myślał, że pije z ich gazet życie i miód, a on pił sobie truciznę i śmierć. I ten gospodarz zepsuł i zaraził tą nową fałszywą nauką dzieci swoje i żonę i brata i ojca i stał się apostołem złego i buntu w całej wsi.

Tak djabeł oderwał najprzód od księdza, a potem i od wiary jednego, drugiego, dziesiątego i setnego przez ludzi złej woli, którzy bałamucili wieś jedną po drugiej, gdzie się dało.

5. Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi (Łuk. 10, 16), mówi Pan Jezus. A więc według słów Pana Jezusa cała praca ludzi przewrotnych, którzy każą ludowi gardzić kapłanami, jest odrywaniem ludzi od Boga, jest buntem przeciw Bogu, jest pracą djabelską! „Kto wami (kapłanami) gardzi, ten mną (Bogiem) gardzi“. Oto słowa Boże!... Ludu polski ukochany! Ty, coś z krwią matczyną odziedziczył wiarę i miłość Kościoła i kapłanów, o nie pozwól, by zdrajce i posły szatańskie wydarli tobie ufność i miłość do duszpasterzy, bo z tą stratą wnet stracisz wiarę

i niebo! Nie puść do wsi ani do chaty bezbożnego wysłańca, aby ci buntowniczem, obelżywem słowem nie splugawił świętości twoich. Wyrzuć ich pisma i książki, bo one przeciw Bogu powstają, kiedy przeciw kapłanom piszą. Oto usilnie i gorąco prosi cię dziś „Głos św. Franciszka“.



Chleb św. Antoniego.



Na „chleb św. Antoniego“ ofiarowali:

Pewna matka przez A. Chr. 3 m. — Siostra Klara III Zak. 10 m. — Pewien żołnierz dziek. N. S. Jez., Matce Bosk. N. P. i św. Antoniemu za odebr. łaski prosz. o dalsze błog. 2 m. — P. matka pol. swego syna N. S. P. Jez., Matce Bosk. Nieust. Pomocy i św. Ant. prosz. o dalsze błog. 2 m. — Pewna siostra III Zak. pol. siebie w pewnej int. i prosi św. Ant. o błog. w p. sprawie 5 m. — Z Mszanny: I. T. z podz. św. Ant. i prośbą 25 m. — Wiktorja S. z podz. św. Ant. i prośbą 20 m. — Paweł Kozielski z podz. św. Ant. i prośbą 5 m. — P. osoba do św. Ant. 3 m. — Marta W. z prośbą do św. Ant. 2 m. — Marianna P. z podz. św. Ant. i prośbą 2 m. — Franciszka P. z podz. św. Ant. i prośbą 2 m. — Marianna P. z podz. św. Ant. 1 m. — I. T. z podz. św. Ant. i prośbą 20 m. — Józefa W. z podz. św. Ant. i prośbą 12 m. — Ludwika K. z podz. św. Ant. i prośbą 5 m. — Julja K. z podz. i prośbą do św. Ant. 5 m. — Franciszka P. z prośbą do św. Ant. o powrót męża z niewoli 5 m. — Ludwina P. z prośbą do św. Ant. o zdrowie 5 m. — (Za ofiary różne B. z. Pozdr.) — Zuzanna Smara prosz. św. Ant. o dobrą pamięć pewn. dziecięcia 3 m. — Rodz. Smara z prośbą do św. Ant. w p. int. 5 m. — Rodz. Wincentego Smara z prośbą do św. Ant. w pewn. int. 3 m. (Mszę św. odebr. Pozdr.) — Z Mszanny: I. T. z podz. św. Ant. i prośbą 20 m. — Marianna P. z podz. i prośbą do św. Ant. 20 m. — Marianna H. z podz. do św. Ant. 15 m. — Albina R. z podz. św. Ant. 11 m. — Pewna osoba z podz. św. Ant. i prośbą 50 m. (Ofiary na wykup. dz. pog. i na Msze św. odebr.) — Z Świerklan: Pewna chorująca niewiasta 10 m. — P. osoba 7 m. — Fr. Fa. 5 m. — Fr. Szymon 5 m. (Msze św. odebr. Pozdr.) — Br. Ludwik III Zak. z Orzegowa 20 m. — P. osoba III Zak. z Miedźny z prośbą o zdrowie 6 m. — Zuzanna Ledwoń z prośbą do B. Opatrzn. 1 m. — P. Świerk 0,50 m. — Józ. Henciel o żal za grzechy 0,50 m. — P. Duda w int. P. B. wiad. 0,50 m. — Agnieszka Zarnys na podz. 1 m. — P. Breguła o zdrowie 0,50 m. — P. Postorek prosi o szczęśl. powrót 2 synów z wojny 1 m. — P. Zyzik z prośbą do B. Opatrzn. 2 m. — Karolina Breguła prosi za dzieci 0,50 m. — Franciszek i Karol Kop. żołnierze z prośbą o żal za grzechy 1 m. — P. Breguła prosi o zdrowie. — P. Matosek prosi o zdrowie 0,50 m. — P. Witek z prośbą do Opatrzn. B. 0,50 m. — Waleska Gwóźdź prosi o zdrowie 0,50 m. — Franciszka Cibe prosi o zdrowie

0,50 m. — Marianna Słany 4 m. — Siostra Helena z Starejwsi wywiązujać się z obietnicy 5 m. (Mszę św. i of. na wykup. dzieci pog. odebr. Pozdrow.) — Z Mszanny: I. T. z podz. św. Ant. i prośbą 24,25 m. — Ludwina Pukowiec z podz. św. Ant. 5, 75 m. (Msze św. greg. odebr. Pozdr.) — Siostra Klara z Józefowa 5 m. Rodzina Jakób Niesłony prosz. o zdrowie 3 m. — P. rodzina z Petershowa 1 m. Fr. Klyszer 2 m. — Rodz. Aleks Zyzik prosz. o szczęśl. powrót syna z niewoli 3 m. (Msze św. odebr. Pozdr.) — Z Olsau w pewn. int. i z podz. 33 m. — Rodz. Poloczek 5 m. — Wd. Maria Płaszczyk 5 m. — Marta Spalek prosz. o zdrowie 3 m. — Rodz. Kindler prosz. o zdrowie 3 m. — Rodz. Jakób Niesłony prosz. o zdrowie 3 m. — Rodz. Aleks Zyzik. prosz. o szczęśl. powrót ukoch. syna z niewoli 3 m. — Anna Kops 2 m.

Wszystkim ofiarodawcom niech Pan Bóg za przyczyną św. Antoniego stokrotnie nagrodzi! O dalsze ofiary serdecznie prosi

Oj. Redaktor.

Publiczne podzięk.

Dziękuję z całego serca Najśl. Sercu P. Jezusa i N. M. P. Nieust. Pomocy za wyzdrowienie z bardzo ciężkiej choroby. Niechaj Serce Jezusowe będzie za to pochwalone!

Siostra Klara III Zak.

Serdecznie dziękuję N. Sercu P. Jezusa, św. Antoniemu i św. Franciszkowi za odebrane łaski i polecam się nadal z całą moją rodziną pod ich opiekę.

Siostra Klara III Zak.

Dziękuję N. Sercu P. Jezusa, N. M. P. Nieust. Pomocy, św. Antoniemu i duszom w czyśćcu za odebrane łaski prosząc z całą rodziną o dalsze łaski, błogosławieństwo i zdrowie.

Br. Ludwik III Zak. z Orzegowa.

Wiadomości z Kościoła i z Zakonu św. Franciszka.

Panewnik. — Coroczne ćwiczenia duchowne dla członków III Zakonu i innych wiernych polskiego języka odprawia się w naszym kościele klasztornym w tym roku od 27-go do 31-go sierpnia. — Zatem początek w środę dnia 27-go sierpnia wieczorem o 7-mej godzinie, koniec w niedzielę, 31-go sierpnia, rano. Uroczystość kościelna św. Ludwika, patrona III Zakonu i naszego kościoła klasztornego jak zwyczajnie odbędzie się w niedzielę 31-go sierpnia.

Na ćwiczenia duchowne jak zaś szczególnie na uroczystość św. Ludwika zapraszają serdecznie wszystkich Tercjarzy i przyjaciół naszego kościoła do Panewnika.

Wszyscy Ojcowie Franciszkanie w Panewniku.

Godula. — I z naszej parafji wypada nieco donieść o III Zakonie. W pierwsze święto Zielonych Świątek po niesporach zostało u nas przypuszczone 14 sióstr nowicjuszek do złożenia Profesji. W tym celu zgromadziliśmy się i nasz Przew. Ks. Prob. i Dyrektor miał do nas wszystkich piękną przemowę o obowiązkach tercjarzy i zachęcał nas w porywających słowach, abyśmy pilnie przestrzegali reguły i według tego żyli i jako tacy przed całą parafją dobrym przykładem przyświecali, gdyż tylko w ten sposób nasza rodzina się będzie rozkrzewiać, co nam będzie na pożytek a Bogu na chwałę, mianowicie w obecnych czasach, gdzie tyle zepsucia; a potem też jeszcze dodał o korzyściach duchownych jakie nam tercjarzom przez liczne odpusty w udziale przypadają. III Zakon u nas założony od roku 1903 liczy obecnie 184 członków: 26 mężczyzn, 1 młodzieńca, 117 niewiast i 40 dziewcz.

Bardzo pożądanem by było, ażeby więcej mężczyzn i młodzieńców wstępowało do III Zakonu i to prawie w obecnych burzliwych czasach potrzeba wielka, ażebyśmy pomiędzy sobą jak najwięcej mężczyzn i młodzieńców mieli. A także i niewiasty i panny, (które już mają ten przydomek pobożna płeć niewiast) niech licznie przystępują, bo te stare siostry wymierają a nowych bardzo mało się da nakłonić do tego, bo nie mało jeszcze i takich, którym pomimo tak smutnych czasów jak obecne, taniec jest nadewszystko. Naszemu Przew. Ks. Prob. i Dyrektorowi składamy najserdeczniejsze: „Bóg zapłać!“ za te piękne nauki i wszelkie prace koło nas tercjarzy podjęte.

Rozbark. — Dnia 11-go czerwca 1919 zasnęła u nas w Panu współsiostra nasza Marianna Dobrańska. Współsiostra od wszystkich kochana blisko 25 lat wiernie służyła Panu Bogu w III Zakonie św. Oj. Franciszka. W ostatniej chorobie była dla wszystkich wzorem cierpliwości i poddania się woli Bożej. Zaopatrzona św. Sakramentami z upragnieniem oczekiwała ostatnią godzinę i pobożnie zasnęła w Panu. — N. o. w p.!

Rozbark. — Z parafji tutejszej dnia 9-go lipca zasnęła w Panu nasza ukochana Siostra Paulina Chroszcz. Po krótkiej ale bolesnej chorobie zaopatrzona św. Sakramentami rozstała się z nami, którzy bardzo ubolewamy nad jej śmiercią. Nieboszczka przez 26 lat wiernie Panu Bogu służyła w trzecim Zakonie. Prosimy wszystkich Tercjarzy o modlitwy za dusze zmarłej siostry aby jak najprędzej odpoczywała w pokoju wiecznym.

Nekrologia.

Następujący bracia i siostry III Zakonu zasnęli w Panu:

Walenty (Franciszek) Gaja z Mysłowic † 13 grudnia z r. — Magdalena (Marianna) Kula z Dzieckowic † 15 grudnia z r. — Weronika (Marja) Matuszek z Zawodzia † 5 lutego. — Klara (Hiacenta) Fuchs.

z Rybnika † 5 marca. — Paulina (Franciszka) Kopocz z Karbu † 27 marca. — Matylda (Ludwika) Lebek z Zabrza † 5 kwietnia. — Stanisław (Ludwik) Zogorski z Kamionki † 16 maja. — Maria (Elżbieta) Kopiec z Mikołowa † 16 maja. — Franciszka (Maria) Dyrda z Mikołowa † 21 maja. — Franciszka (Florentyna) Kot z M. Paniów † 29 maja. — Berta (Tekla) Kostka z Laurahuty † 24 maja. — Eufemja (Klara) Jany z Nakła † 28 maja. — Matylda (Barbara) Wit z Now. Reptów † 30 maja. — Maria (Zofja) Kula z Kosztowa † 31 maja. — Albina Kała † 1 czerwca i Franciszka (Martyna) Kleber † w Król. Hucie. — Maria (Klara) Kudłek z Pyskowic † 1 czerwca. — Barbara (Matylda) Widera z Sosnowic † 3 czerwca. — Joanna (Klara) Thomalla z Tarn. Gór † 7 czerwca. — Franciszek (Ludwik) Mrowiec z Piotrowic † 8 czerwca. — Antonja (Rozalja) Wolnik z Pniowic † 10 czerwca. — Joanna (Franciszka) Płaza z Lipin † 11 czerwca. — Joanna (Agnieszka) Sowa † 13 czerwca. — Joanna (Katarzyna) Noworzen z Panewnik † 13 czerwca. — Jadwiga (Katarzyna) Majowska z Kochłowic † 14 czerwca. — Karol (Ignacy) Mika z Wielywsi Lipin † 14 czerwca. — Wiktorja (Klara) Dziuba z Grabownic † 15 czerwca. — Anna (Monika) Gruczyk z Kokocińca — Panewnik — † w czerwcu. — Małgorzata (Matylda) Bartocha † 18 czerwca. — Franciszek (Antoni) Werner z Biedrzychowic z Ligoty † 20 czerwca. — Paulina (Elżbieta) Czarnot z Zabrza † 21 maja. — Anna (Aniela) Baranek z Katowic † 25 czerwca. — Franciszek (Ludwik) Woźnica z Bielszowic † 28 czerwca. — Franciszek Psink i Agata Warwas z Imielina. — Maria (Magdalena) Matuszczyk z Połom † 14 czerwca. — Zofja (Klara) Socłoński z Goduli † 24 maja. — Paulina (Katarzyna) Gołąbek z Goduli † 4 czerwca. — Małgorzata (Klara) Pache z Goduli † 4 czerwca. — Rozalja (Anna) Weber z Lugnian † 3 marca. — Anna (Józefa) Schiwiora z Gliwic † 6 czerwca. — Maryanna (Katarzyna) Kanclerz z Rogowa † 9 maja. — Joanna (Julianna) Burzik z Starej wsi † 14 kwietnia. — Paulina (Elżbieta) Jambór z Starej wsi † 21 maja. — Ewa (Paula) Kochanek z Dolnej † 6 czerwca. — Agnieszka (Elżbieta) Wustrich z Raciborza † 11 maja. — Juljanna (Magdalena) Mandwa z Babic † 20 maja. — Otylja (Klara) Leduche z Narlubca † 18 maja. — Maryja (Klara) Frank z Zalesia † 21 maja. — Juljanna (Joanna) Skopp z Katowic † 9 czerwca. — Franciszka Komendarczyk z Biedrzychowic † 14 czerwca. — Maria (Magdalena) Felus z W. Plusznicy † 12 czerwca. — Magdalena (Antonia) Skrihowski z Gorzyc † 4 czerwca. — Paulina (Floryanna) Klain z Starej wsi † 1 czerwca. — Józefa (Tekla) Marczynek z W. Petrowic † 15 czerwca. — Paulina (Klara) Scholz z Św. Anny † w czerwcu. — Maryanna (Małgorzata) Schwidergall z Barzyc † 17 czerwca. — Franciszka (Anna) Payer z Gliwic † 17 czerwca. — Julja (Gertruda) Mierzowski z Paczyny † 13 czerwca. — Jadwiga (Klara) Hajok z Ostropy † 16 czerwca. — Paulina (Katarzyna) Gmyrek z P. Raclawic † 21 czerwca. — Maryanna (Elżbieta) Proksza z Koźla † 29 maja.

Ojcie nasz... — Zdrowaś Marjo... — Wieczny odpoczynek...

Niech odpoczywają w pokoju!